

M A R I A
B E R K A N - J A B Ł O Ń S K A *

Impresje „archiwisty” ...

339

IMPRESJE
„ARCHIWISTY” ...

Bycie badaczem archiwalnych zbiorów to naprawdę żmudny kawałek chleba. Przynosi czasem niezwykłą satysfakcję, lecz bywa też okupione wieloma godzinami bibliotecznych kwerend, które okazują się często niemal bezużyteczne. Niemal, bowiem przy okazji zasadniczego nurtu badań zawsze napotykamy na urocze, przedziwne, fascynujące szczegóły edytorskie bądź prasowe, które dają chwile radości z prywatnego odkrycia rzeczy zapomnianych, niedostępnych lub z wielu powodów pomijanych. Niekiedy pracy tej towarzyszy też dziwne uczucie, gdy wpisujemy się do kart bibliotecznych jako jedyni przeszukujący dane źródło lub zaledwie drudzy, w jakiś sposób połączeni z badaczem, który przed laty przekopywał się przez zgromadzone zbiory. To tworzy specyficzną więź między „poszukiwaczami” przeszłości... Jednak ten, kto próbuje prowadzić badania archiwalne na temat kultury polskiej w Wilnie, zwłaszcza w odniesieniu do epok dawnych (w moim przypadku chodzi o materiały dziewiętnastowieczne), staje przed kilkoma dodatkowymi i poważnymi problemami.

Odwołam się do krótkich doświadczeń z kwerend w Litewskiej Państwowej Bibliotece im. Wróblewskich. Wszyscy pracownicy biblioteki okazali się uprzejmi i gotowi byli służyć pomocą. Muszę powiedzieć, że tzw. „czynnik ludzki” przeprowadzanych poszukiwań oceniam bardzo pozytywnie. Jakie jednak możliwości zapanowania nad zasobem archiwalnym ma prowadzący badania? Myślę, że jeśli przychodzi mu przeprowadzać je indywidualnie, poza projektem grantu zespołowego – szanse są znikome. Wydane po polsku informatory, szczególnie autorstwa prof. Marii Kocójowej¹, stanowią nieocenioną pomoc, ale tylko jako pierwsza wskazówka. Podpowiadają, do jakich zespołów można zajrzeć, gdzie ewentualnie szukać interesujących nas tekstów, odsyłają do ogólnych działów, takich jak: teatr wileński, korespondencje rodziny Zawadzkich, szkoły i instytucje publiczne itp. Bardzo odczuwalny jest brak dokładnego indeksu dokumentów wchodzących w skład poszczególnych zespołów. Podobnych indeksów nie ma też

* Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Literatury i Tradycji Romantyzmu.

¹ Przede wszystkim *Przewodnik po zbiorach rękopisów w Wilnie*, Kraków 1993.

na miejscu w bibliotece. Dominują wciąż kartoteki kartkowe, ponadto barierą okazuje się język. Zapisy w katalogach są bowiem sporządzane po litewsku, na litewski zazwyczaj tłumaczone bywają także tytuły polskich utworów, stąd czasem trudno je nawet rozpoznać. Wiele adnotacji pozostaje również w języku rosyjskim. Katalogi i indeksy uwzględniają zresztą tylko część archiwaliów i rękopisów. Przykładowo, żaden z informatorów nie podawał przy nazwisku interesującej mnie autorki dokumentu, który odnalazłam na miejscu. A był to – dodam – ważny materiał: nieznana dotąd, nigdy niewymieniana i nieopisana sztuka teatralna². Katalogi alfabetyczny i przedmiotowy w wielu punktach nie pokrywają się. Ponadto, kryteria zapisów bywają momentami zaskakujące. Jedyną fotografię pisarki, o której zbierałam w Wilnie informacje, znalazłam pod nazwiskiem nie jej własnym, lecz fotografa wykonującego w latach sześćdziesiątych portrety wilnian. Trzeba naprawdę szczęścia, trafu albo nieszablonowej wyobraźni, by uzyskać jakiś efekt badawczy. Badacz archiwalnych zbiorów zatem to trochę archeolog zagrzebany wśród stosów żółknących papierów, afiszów, zdjęć..., oczyszczanych jak skorupa po skorupie...

Osobną sprawą jest pytanie o dalszy los polskich materiałów zgromadzonych w bibliotece. Zbiory są własnością instytucji litewskiej, ale ich wartość jest dla nas, Polaków, niezwykle cenna. To wciąż możliwe źródło dla odtworzenia utworów zaginionych, które znamy nieraz tylko z tytułów lub nie znamy wcale. Niekonsekwentnie digitalizowane i katalogizowane wedle kryteriów nie bardzo przydatnych w polskich badaniach, mają coraz mniej szans na zaistnienie w obrębie historii literatury i kultury tak, jak na to zasługują. Tu potrzebna jest przyjazna, lecz zarazem bardzo konkretna współpraca między litewskimi władzami biblioteki i polskimi naukowcami, a przede wszystkim wsparcie polskich instytucji dla naukowych projektów, które pozwoliłyby – za zgodą strony litewskiej i w oparciu o pomoc miejscowych bibliotekarzy – podjąć kwerendy zespołowe i długofalowe, opisać i zdigitalizować rozproszone archiwalia, zwłaszcza sprzed XIX wieku i z pierwszej połowy XIX wieku, jako że ten okres jest dotąd najslabiej przebadany (a w konsekwencji i sąd na temat powstającej wówczas polskiej literatury krajowej zdeformowany)³. Nie ma, jak sądzę, innego wyjścia niż brać się do dzieła i co jeszcze można – odszukiwać, rejestrować, skanować... z pełną świadomością, że jednego życia nie wystarczy...

² G. Puzynina, *Kuchnia i historia*, Państwowa Litewska Biblioteka im. Wróblewskich, sygn. BF-188 (w trakcie opracowania).

³ Od lat, z bardzo dobrymi efektami, badania na temat drugiej połowy XIX wieku i XX wieku prowadzą pracownicy UJ pod kierunkiem m.in. prof. Tadeusza Bujnickiego czy prof. Andrzeja Romanowskiego.

Summary

Maria Berkan-Jabłońska

An "Archivist's" Impressions

The article addresses some aspects of the work in the archives in Vilnius. The author emphasizes that the Vilnius archives contain a lot of valuable literary documents and materials relating to the Polish literature, especially of the period 1830–1870, which is less known. Meanwhile, it is difficult to conduct a query. First, there are only a few catalogs of Vilnius collections that do not contain all the units included in the archival fonds. Second difficulty is the language, because the descriptions in the catalogs are usually in Lithuanian or Russian, even though they concern Polish-works. Thirdly, only a small percentage of the Polish part of the collections is digitized, so ephemeral sets quickly deteriorate. If we want to preserve the legacy of the borderland, we must find a way to support the queries in Vilnius, based on scientific and institutional Polish-Lithuanian cooperation.